Raj Boży

„Kraina, Królestwo o złotych ulicach", gdzie nie ma łez ani bólu, gdzie nie ma już śmierci, może przyciągnąć uwagę wielu z nas. (I otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu, a śmierci już nie będzie ani smutku, ani krzyku, ani bólu już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły. Objawienie 21:4; A rynek miasta – szczere złoto. Objawienie 21:21)

Możemy bez obawy pomyłki powiedzieć, że nie ma człowieka, który – gdy przedstawi mu się krainę dającą życie pełne radości, bez kłopotów, bez cierpienia i bez śmierci – nie zapragnąłby takiego Królestwa.

Jednak to Królestwo o „złotych ulicach" ma w sobie także sprawy duchowe, które z trudem mieszczą się w ludzkim umyśle i trudno je zrozumieć – sprawy, które dla większości naszych bliźnich są głupstwem. (Cielesny człowiek nie przyjmuje tego, co jest z Ducha Bożego, bo jest to dla niego głupstwem. 1 Koryntian 2:14)

Te sprawy z góry są zupełnie inne niż to, co spotykamy w świecie, w którym się urodziliśmy. Dlatego dla wielu z nas „Królestwo Boże" pozostaje wielką tajemnicą. (Czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani nie wstąpiło do serca człowieka, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. 1 Koryntian 2:9)

Widzimy, że gdy przychodzi nam odpowiedzieć, co będzie, kiedy to życie się skończy, i co trzeba zrobić, by żyć wiecznie w Królestwie Bożym, ogromna większość ludzi tkwi w wielkim zamęcie. Z powodu nieznajomości Pisma widać dziś, jak wielkie rzesze ludzi dają się zwodzić rozmaitym teoriom, które tłumaczą, jak można dostać się do Królestwa Bożego.

Większość doszła do przekonania, że otrzymamy zbawienie (które dla wielu sprowadza się jedynie do przebaczenia grzechów), jeśli będziemy podziwiać Boga za to, co dla nas uczynił, jeśli uwierzymy w ofiarę na krzyżu. Wielu sądzi, że jeśli wyznamy swoje grzechy i będziemy mieć pozór pobożności, polegający na wdzięczności za to, co Pan Jezus dla nas uczynił, to wystarczy, by mieć wolny wstęp do Jego wiecznego Królestwa.

Większość z nas zatrzymuje się na nawróceniu, na dziele krzyża… na przymierzu w wodzie chrztu, na przebaczeniu grzechów. Pozostaje nam więc zakładać, że Bóg nas udoskonali jakimś nieznanym nam sposobem, który zastosuje po śmierci człowieka.

I mniej więcej na tym pierwszym etapie zatrzymuje się większość z nas. Chodziliśmy do kościoła, mieliśmy swoje miejsce w ławce, wyznaliśmy grzechy, ochrzciliśmy się, śpiewaliśmy, broniliśmy nauki kościoła, do którego należymy, prowadziliśmy życie religijne – i w ten sposób wejdziemy do Królestwa Bożego.

Na tym dla większości kończy się dzieło zbawienia, bez świadomości, że w **Bożym planie** przewidziane jest zarówno odnowienie, jak i udoskonalenie charakteru człowieka.

Prawie nikt nie wierzy, że aby zostać uznanym za godnego życia, które czeka nas w Jego wiecznym Królestwie, musimy wzrastać, by dojść do miary dojrzałości pełni Chrystusa. (I on ustanowił jednych apostołami… a innych pasterzami i nauczycielami; **dla przysposobienia świętych**… aż dojdziemy wszyscy… do człowieka doskonałego, **do miary dojrzałości pełni Chrystusa**. Efezjan 4:11-13)

Źródło: *Raj Boży* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/artykuly/raj-bozy